

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

Dostrzegacz Austriacki z dnia 3go Sierpnia umieścił co następuje: „Dotychczas nie nadszedł ieszcze od powstańców Wenezuelanskich żaden buletyn o wypadkach zdarzonych w Marcu i w Kwietniu; a iakożkolwiek słusznie zarzucają im przesadę i jednostronność, wszelako są one, co się tycze czasowego porządku wypadków zdarzonych w Nowey Grenadzie i w Wenezueli, prawie iedynym źródłem, z którego czerpać można daty z nieiaka pewnością. Buletyny Hiszpańskie wychodzą bardzo późno, a wiadomości, które w nich umieszczają, są tylko nformkami. Doniesienia gazet, czerpane z listów prywatnych, są zazwyczaj bardzo niepewne; nie tylko bowiem dwoiako donoszą o nieiednym wypadku, zwłaszcza gdy, iak się to często dzieć zwykło, każdy korręspondent prywatny tąż samą bitwę według innego miejsca inaczej nazywa, ale ponieważ czasem nawet i datę listu kładą za datę opisaney w nim bitwy. Czas sprawdzi wszystko, tymczasem z porównania różnych doniesień umieszczonych w gazetach Angielskich, zda się wyptywać co następuje: Po bitwie pod Sombrero (*obaczyć numer 99 gazety naszej*) wydał Jenerał Boliwar w dniu 17szym Lutego, odezwę do mieszkańców równin Llanos, położonych między rzeką Oronoko, a pasmem gór ciągnących się nad brzegami morza, gdzie donosząc im o swoich zwycięztwach, wzywał ich pod chorągwie swoje, celem zupełnego oswobodzenia a Oyczyzny. W samey rzeczy połączyło się z nim wielu mieszkańców, którzy szczególnie iazdę jego pomnożyli. Przeszło 1000 Hiszpanów zginęło w krwawych bitwach pod La Puerta, czyli El-Somen (dnia 17go Marca) gdzie Morilla raniono, tudzież pod Ortiz, (dnia 27go Marca) gdzie Hiszpańskiego Jenerała Latorre pobito, i gdzie zginął Vasquey, Pułkownik patriotów, ieden z weteranów powstania. Boliwar postanowił więc wysłać Jenerała Paeza przeciwko Walencyi, a Jenerała Monagasa przeciwko Barcelonie. Tymczasem nadszła Jenerał Bermudez z Gujany przez Maturin przeciw-

ko Kumanie, złączył się z Jenerałem Montezem, zdobył Cariaco, i zabrał w niewolę osadę Hiszpańską. Brion ma wspierać go na morzu w wyprawie przeciwko Kumanie. Jenerał Marino pojednawszy się z Boliwarem, stał w Kumanoko. Paez w pochodzie swoim przeciwko Walencyi odpart Hiszpańskiego Pułkownika Lopeza z El-Pao do Puerto-Cabello, pobit Jenerała Latorre pod San Carlos i opanował to miasto. Sam Latorre z trzydziestoma Officerami swoimi miał zginąć w ostatniej bitwie, a kilkaset Hiszpanów miało przeyść na stronę powstańców. Te wypadki nie mogły zdarzyć się w pierwszych dniach Maia (iak donosiły gazety Angielskie) lecz musiały zażyć przed dniem 12szym Kwietnia, iak się to okazuje z okoliczności następujących. Sam Boliwar przybył tymczasem na wzgorza Lascoquisas i Anzijo, żąd widział inż miasto Karakas; zdawało się, że inż nic nie przeszkadza opanowaniu Walencyi przez Paeza, a miasta Karakas przez Boliwara. Woysko Hiszpańskie odparte aż do brzegów morskich, ogołoczone z żywności i innych źródeł posiłkowych, których dostarczały równiny Llanos, i ograniczone na solonem mieśie, zdawało się bydź inż zginionem; ponieważ nie mogło inż więcej zaciągać żołnierzy na równinach Llanos. Ale ieszcze raz odmieniła się scena przez niespodziany wypadek. Hiszpański Jenerał Calzada zgromadził w Prowincyi Varinas korpus składający się z 2600 ludzi, z którym na równiny Llanos wkroczywszy wziął tył Boliwarowi, i tym sposobem zdołał nie tylko odciąć mu wszelki dowoz z tych równin, lecz pozabierać także wszystkie załogi powstańców, które się tam znajdowały. W iednymże czasie Hiszpańscy Jenerałowie Lopez i Morales (z których ostatni po oddaleniu się Morilla i Latorre znowa obiał dowodztwo) usiłowali w targnąć na równiny Llanos i złączyć się z Calzadą. Niebezpieczeństwo było zbyt wielkie; Boliwar więc i Paez musieli się ieszcze raz cofnąć. Paez spotkał się z Moralesem dnia 15go Kwietnia pod La Puerta, i pobit go, iak głoszą doniesienia powstańców. W tym samym czasie Boliwar cofnął się aż do Maracay przez wąwozy Argueda, i uderzył na Jenerała Calzadę. Bi-

twa miała być bardzo krwawa; 1500 Hiszpanów miało poleżeć na placu, powstańcy zaś mieli utracić 800 ludzi. Nadto mieli wystrzelać całą swą amunicyję, a bitwę miały rozstrzygnąć bagnety. Nie ma ieszcze dokładniejszych raportów o tej bitwie. W tem położeniu rzeczy postanowił Boliwar stanąć pod Maracay i czekać na nowy transport amunicyi tudzież na ochotników Angielskich, którzy wraz z owym transportem wyruszyć mieli z Angostury dnia 3go Maia. Zapewniano, że Boliwar postanowił siłić się do ostatniego, ażeby opanować miasto Karakas ieszcze przed stotami, które nastawać zwykły z końcem miesiąca Czerwca. Jeden Pułkownik Hiszpański miał z 250 ludźmi przejść na stronę Boliwara, i donieść mu, że między Hiszpanami panują wielkie niezgody o naczelne dowództwo. Według pogłosek z Maturinu miał Morillo dnia 2go Kwietnia w samej rzeczy umrzeć z ran odniesionych pod El-Semen; przynajmniej smuci się osada Kumany, a Hiszpanie przechodzący na stronę powstańców, zapewniali o jego śmierci. O zamachu na życie Boliwara donoszą, co następuje: Xiądz Prado, Kapellan Boliwara przyjął był do służby jednego Hiszpana zbranego w niewolę wojenną. Podczas gdy Boliwar stał w S. Juan de Tisnados i miał przy sobie tylko 180 ludzi, (obaczyć numer 109 gazety naszej, gdzie jest mowa także i o stoczony bitwie, o której według *Dostarczacza Austriackiego gazety Angielskiej nie wspominają, ani też nie donoszą daty tego wypadku*) pomieniony służący zbiegł do Hiszpańskiego Pułkownika Lopeza, i doniósł mu o tem położeniu rzeczy. Lopez i kilku pufników jego wsiedli na konie, a ponieważ służący znał hasło, więc przebyli strażę aż do namiotu Boliwara, i udając się za Oficerów od korpusu Paeza, żądali aby ich wpuszczono. Boliwar mając ich w podejrzeniu zawołał do broni, a w teyże samej chwili wpadli Hiszpanie do namiotu i dali ognia z pistoletów. Kapellan i dwaj Kapitanowie padli trupem, Pułkownik Galindo został ranionym, a Boliwara samego nie naruszono. Na to przyspieszyli żołnierze i odpuścili Hiszpanów, którzy uratowali się za pomocą dzielnych koni. Ponieważ z nimi umknął także i sługa Kapellana, więc rozwiązała się zagadka. — Boliwar uszedł już kilku podobnych zamachów. Gdy przed kilkoma laty Kongress w Nowey Grenadzie mianował go Wodzem, ón zaś Kongressowi postuluje bym był nie chciał, wyjechał pod pozorem uniknienia wojny domowej z trzema Adjutantami i z Sekretarzem do Kingstonu na wyspie Jamaica, gdzie miał pomieszkanie u

pewney Francuzki. Mocne pokłócenie się z gospodynią o skłankę stłuczoną przez Adjutanta iego, zniewoliło go do szukania inney gospody ieszcze tegoż samego wieczora. Znalazł ją, i postanowił przespać się tam ieszcze tey samey nocy, a nazajutrz rozkazać przeniesienie rzeczy. W dawniejszem pomieszkaniu został się ieden z Adjutantów i Sekretarz iego Amestoy, który czekając na Jenerała położył się spać do iego pościeli. W nocy wszedł do pokoju Murzyn usługujący Jenerałowi, a mniemając, że Jenerał leży na łóżku, zamordował Sekretarza, przebiwszy go kilka razy pugiuałem. Na krzyk Sekretarza zbiegli się ludzie i schwytali Murzyna, a ten wyiawił Hiszpana, który przybył niedawno z Kartageny na wyspę Jamaikę, i uwiódł Murzyna do zabójstwa, obiecawszy mu wolność i 4—do 500 piastrow. Murzyna powieszono, Hiszpana zaś dla niedostatku dowodów tylko wygnano z wyspy.“

„Gazeta Londyńska Times donosi, że dnia 17go Lipca na kawiarni Lloyda przybiły był list, według którego wyglądano tam co dzień przybycia Jenerała Morilla, który nie miał umrzeć, lecz ma powracać z la Guayry do Hiszpanii, ażeby osobiście naglić na przysłanie posiłków i zapasów wojennych.“

S. Domingo.

W Hamburgu otrzymano gazety z republikańskiej części Państwa Haiityckiego, dochodzące do dnia 20. Maia. Temi są: Le Telegraphe, gazeta rządowa z Port-au-Prince, i l'Abeille Haitienne, dziennik polityczny i literacki, mający godło: „L'épée et les talens doivent n'avoir qu'un but; Que chacun à l'état apporte son tribut.“ (Jeden cel mieć powinny talenta i szpada; Każde z nich niechay wina Oyczyźnie dań składa). Prenumerata na ten dziennik, o który udać się trzeba do P. Colombela prywatnego Sekretarza przy Prezydencie Haiityckim, kosztuje rocznie 25 gour-dów. — Obiedwie te gazety drukowane na bardzo dobrym papierze i bardzo dobre mi głoskami, wychodzą z drukarni rządowej w Port-au-Prince. W pierwszej z nich umieszczone jest opisanie życia zmarłego Pethiona, gdzie między innemi stoi: „Alexander Pethion urodził się dnia 2go Kwietnia 1770 z prawego łoża. Gdy po wybuchnieniu rewolucyi we Francyi, Rząd Francuzki także i mieszkańcom wyspy S. Domingo przyznał prawa ludzkości, wstąpił Pethion do stanu wojskowego, ażeby bronić zawspół praw pomienionych. Wyszczególniając się męstwem, walczył jako Jenerał-Adjutant

pod Jenerałem Rigandem, w nieszczęsney wojny domowey między tym ostatnim, a Jenerałem Toussaint-Louverture. Jenerał Rigand opuszczony od szczęścia popłynął do Francyi, a Pethion za nim. Tam zostawał bez umieszczenia, dopóki Bonaparte swagrze swojego Jenerała Leclerc z ogromnym wojskiem nie wyprawił do wyspy S. Domingo dla pokonania Ludu wolnego, który na nowo uiarzmić zamysłał. Pethion został więc znowu umieszczonym. Wnet okazało się, iak zwodniczymi były przyrzeczenia Francuzów. Wszystko sprzysięgło się na ich zgubę; piękne ich wojsko wygładzone po największey części, zmuszonym zostało do wiadomego odwrotu. Pethion popisował się pod Jenerałem Dessalines, który mianowany był Naczelnikiem wojska krajowego. W miesiącu Stycznia 1804 ogłoszono niepodległość wyspy, a Pethion mianowano Jenerałem Dywizyi i naczelnym Wodzem Departamentu zachodniego. W roku 1807 po upadku Dessalina, który wyniosł się był na Cesarza, mianowano Pethiona Prezydentem, który to Urząd piastował tak zaszczytnie, i ziednał sobie miłość powszechną.

Według rozporządzenia rządowego, pogrzebano zwłoki Pethiona pod drzewem wolności, a wnętrzności jego w zamku narodowym (Fort national); serce zaś jego oddano rodzinie.

Francya.

Oto jest dalszy ciąg (przerwanego we wczorayszym numerze gazety naszej) processu Jenerała Canuela przeciwko P. Fabvierowi i Senneville, rozpoczętego w Sądzie Paryżkim Policji poprawczyey d. 21. Lipca:

Na to odezwał się P. Mauguin adwokat Pułkownika Fabviera: „P. Canuel przemawiał do W. Panów tonem zwycięzcy, który jest przynajmniej zawczesny. Może pierwéy, nim się tak wyraził, powinien był czekać, aż my coś także powiemy. Dowiedzimy, że i P. Senneville i P. Pułkownik Fabvier, nie twierdzili nic takiego, coby się nie zgodziło z prawdą. Jenerał Canuel żąda przewłoki, i kładzie za powód, że jest obwiniony o spisek, który do skargi jego o potwarz nie ma żadnego wpływu. On sam wyznaczył dzień, kiedy strony stanąć mają; do niego należało, bydź przygotowanym; że go uciska ciężar tego, o co obwinionym został, jest dla nas dostateczną rzeczą do wstrzymania się od tego wszystkiego, coby go na sztych wystawić mogło; iednakże, gdybyśmy chcieli dać wiarę owym wieściom, które o tym spisku rozszerzyły się, nie mogliśmy

naówczas zrobić téy uwagi, że spisek ten wybuchnąć miał właśnie przed upłynieniem czasu oznaczonego w skardze P. Jenerała, i czyliż nie mogliśmy naówczas powiedzieć, że w téy mierze dobrą wybrał porę dla siebie? Wreszcie iakkolwiek bądź, z tego co P. Canuel powiedział, nie pokaznie się nic innego, iak tylko, że się zawikłał we dwie sprawy; okoliczność ta może bydź dręczącą dla niego; dla nas iest wcale obojętną. Obiedwie te sprawy są wcale oddzielne i niezawisłe od siebie. Co do processu naszego, ten musi rozstrzygnięny zostać; nie możemy wiecznie cierpieć oskarżenia o potwarz. Słyszałem głoszących, że adwokat P. Canuela ma żądać odroczenia tej sprawy; gdyby tu szło o odroczenie do dnia 8miego, bylibyśmy gotowi przychylić się do tego, i dotąd iestemy. Ale do czegoż to odroczenie? P. Canuel powiada, że chce odebrać papiery i dokumenta, które mu zabrano; nie są mu one wcale potrzebne; naszą będzie rzeczą składać papiery i dokumenta, my oskarżeni iestemy o potwarz; do nas to należy, złożyć prawny dowód rzeczywistości, o których twierdziliśmy, i oświadczamy gotowość uczynienia tego. Jeżeli P. Canuel potrzebnie papierów i dokumentów, to chyba na ten tylko przypadek, aby używał niepotrzebnych wybiegów, które w drodze processu są obcemi. Z tego powodu dopraszam się Sądu, aby żądane odroczenie tej sprawy dozwołonem nie było.“

Potem zabrał głos P. Dupin adwokat P. de Senneville i tak rzekł: „Oświadczam się równie przeciwko odroczeniu tej sprawy. Rozumieliśmy, że P. Canuel iest nieprzytomny; atoli przyjemnie podszedł nas; przytomność jego usunęła ten powód, który był mógł iedynie zrządzić zażądane odroczenie sprawy. On iest oskarzycielem, ón wybrał porę czasu do stawienia się, i ón się stawił. Nic nie przeszkadza rozpocznieniu processu; obrońca oskarzyciela ma cały pęk papierów, których zapewne nie zabrano klientowi. Spieszmyż więc, ponieważ ón tak chciał, dać przykład, w dziejach wojskowych może ieszcze niesłyszany, że Jenerał-Porucznik domaga się od Sądu Policji poprawczyey przywrócenia honoru.“

P. Conture adwokat P. Canuela, odpowiedział na to sposobem następującym: „Wtenczas, kiedy Jenerał Canuel ustanowił dzień do stawienia się w Sądzie, był w stanie bydź przez Sąd słuchanym, odtąd zaś zjawily się wypadki, które nie zależały od woli jego. Każdemu wiadomo, że przyiaciele jego powięzieni, i że papiery tak w jego pomieszkaniu iako i u P. Songy znajdujące się, zabrane zostały. Pomiedzy papierami jego znajdowały

się rozkazy Ministrów, według których ón działał. Urzędowe te akta potrzebnemu są dla usprawiedliwienia jego. Nie broniono nigdy człowiekowi skarżącemu się o potwarz, aby niewinności swojej dowodził aktami urzędowymi, lub świadkami, bezwzględnie na odpowiedź wynikającą z niedostatku prawnych dowodów. Nie tylko chcemy tego, abyście uznaniymi byli za potwarców, ale także i to, abyście doświadczyli owego nieprzyjemnego uczucia, gdy uszycie dowiedziony fałsz szkaradnych obwinień waszych. Wreszcie nie staniemy tu jedynie iako skarżący, ale nawet iako oskarżeni; ponieważ sami oskarżyliśmy nas. Wielkie obwinienie cięży w tej chwili na Jenerale Canuelu; zgadzałoby się to z prawością przeciwników jego (nie mówię z wielkomyślnością, bo tej nie żądam od nich) pragnąć, aby od tak straszego obwinienia iak najszybciej uwolnionym został, i nie miał żadney więcej walki do stoczenia, iak tę, która między nim a nimi zachodzi. Czyż nie dosyć na niego, że się bronić musi przeciwko Waszemu obwinieniu! Twierdżcie, że w nadziei odbierania łask i nagród, ukartował sam spisek dla zrobienia sobie zasługi w ukaraniu spiskowych; utrzymajecie, że mając od Króla zlecenie, zapobiegając niepokoikom, sam takowe wzniecał, że się sprzyścił przeciwko Monarsze i Podanym jego, że brodząc we krwi braci swoich, chciał dostąpić wysokich zaszczytów. Te to są zbrodnie, z których musi oczyścić się przed wami; te są powody, dla których żąda odroczenia sprawy. Skoro tego dostąpi, skoro się oczyści z nowych oskarżeń, i dokumenta swoje udowodniające niewinność jego znouwu odbiera, wtenczas stanąć będzie mógł bez obawy, i z równą bronią w rękę walczyć. Gdyby Sąd niemał powody te uznać dostatecznymi dla zezwolenia na odroczenie tej sprawy, toć nie zapóźna okoliczności następującej: Jenerał Canuel poydzie może wkrótkim czasie do więzienia, gdzie ięczą przyiaciele jego, czekajcież przynajmniej, póki nie wróci ztamtąd z odebranymi papierami, wtenczas nie obaczycie go więcej cofającego się."

P. Mauguin adwokat P. Senneville odpowiedział na to: „Są to Moi Panowie tylko główne uwagi; kiedy kto żąda odroczenia, powinien zasadać się na prawnych środkach. Wreszcie, iakież to są te uwagi? P. Canuel ucieka się do tego, że się chce usprawiedliwić; usprawiedliwić się, Jenerał, i względem czego że to? My to mamy usprawiedliwiać się, my, którzy oskarżeni iesteśmy przez WPana.

Moi Jenerale. Zważ WPan, ile korzyści tracisz przymniąć na siebie postać oskarżonego. WPan chcesz składać dokumenta; mamy niektóre, mogące zastąpić owe, których nie masz; nie potrzebuemy wcale nowych wyjaśnień, i wiemy, na czem się wspierać mamy względem wypadków Lugduńskich. Nie chcemy bynajmniej, czego WPan zdajesz się obawiać, abyśmy z nierówną bronią walczyli. Nie będzie tu mowa o spisku Paryżkim, i zachowamy najsłabsze milczenie względem tej drugiey okoliczności. Wiemy, że obwiniony, dopóki nie jest osądzonym, ma za sobą swoją opinię niewinności. Nie chcemy WPana zarzucać dręczących wieści, które rozeszły się względem WPana a o których są nadmienione. Przecież powiadasz WPan. (a tu właśnie, chociaż tak bardzo przechwalasz WPan wierność swoją, nie z największem uszanowaniem mówisz o Rządzie), powiadasz WPan, że siebie ten nie miał innego celu, iak tylko aby pierwszy uczynił do wiary podobniejszy; takim sposobem spisek ten wynaalezionyby był na los szczęścia, tylko aby WPanu zabrać papiery. Jako! Jenerale, można więc spiski fałszować? Załedwie odważylibyśmy się temu uwierzyć. Jeżeli spisek Paryżki jest zfałszowany, toć pozwól WPan, abyśmy uwierzyli także, że i Lugduński był zfałszowany, toż jest naszym systematem, i tego też dowieść będziemy się starali."

Po krótkim naradzeniu, odroczył Sąd sprawę do Soboty 1. Sierpnia, a R. Canuel po ukończonem posiedzeniu, które trwało do godz. zgiey z południa, udał się do Sędziego śledzącego, który go względem wiadomego spisku Paryżkiego po pierwszy raz słucał.

Przyiechali do Lwowa od dnia 9. do 11go Sierpnia.

P. Biedermann kupiec, z Rossyi. — W. Bilinski, z Lubienia. — JW. Boutiaquin C. Ros. Szambelan, z Rossyi. — W. Czechowski, z Lubienia. — JW. Dulski Henryk Hrabia i JW. Dulska Konst. Hrabina, tudzież W. Jakubowski były Officer Polski, z Rossyi. — W. Kamieniecki, z Tarnopola. — P. Klein Liwerant z Węgier. — W. Kretowicz i W. Malczewski, z Polski. — W. Mikoszewski pensyon. Officer Polski, w Oskirka były Rotmistrz Polski, W. Podfilipski i W. Rakowski, z Rossyi. — W. Włodek, z Żółkwi.

Wyiechali ze Lwowa od dnia 9go do 11go Sierpnia.

P. Biedermann kupiec, do Wiednia. — W. Jaworski, do Tarnowa. — W. Jenz, do Rossyi. — W. Korytyński, do Polski. — JW. Łoś Mikołaj Hrabia do Tarnopola. — W. Markowski, do Sambora. — W. Morawski Jakób i W. Rylski Józef, do Żółkwi. — JW. Załuski Hrab., do Sanoka. — W. Zagórski, do Tarnopola.

W przyszłą Sobotę iako w dzień świąteczny nie wyjdzie gazeta, lecz dopiero w następujący Poniedziałek, dnia 17go t. m. wydana zostanie.